



Rzecz o Prawie

PELEMIKA +D2

Teraz rozmowa jest niemożliwa

Pracownicy krytyczni (wobec władzy) mają zadrę w sercu. „Wojna o sądy” to wojna o konstytucję

RP.PL/PRAWO

Co się stało z polskimi zasobami złota

W 1941 r. w Nowym Jorku odbyła się pierwsza rozprawa w procesie, w którym Polacy próbowali odzyskać ceny metal od Francuzów

FINANSE +D4

Procenty i kredyt w jednym stoją domu

Zastosowanie LIBOR do złotego jest sprzeczne z celem rozporządzenia BMR

BEZ DWÓCH ZDAŃ

Wyborcza ekonomia



Marek Domagalski

Za kilka dni rodacy staną przed decyzją, jak najlepiej spożytkować najdroższe chyba w historii III RP prezydenckie wybory. Nakłady oczywiście nie gwarantują zysku, ale trzeba o to powalczyć. Dać sobie i Polsce szansę.

Owe nakłady to nie tylko najdłuższa i niemal podwójna kampania wyborcza, ekstrawydanki i strata energii i godzin przed telewizorami, które można było inaczej wykorzystać. I to nie tylko wina epidemii. Pisałem już, że w tych wyborach rola prezydenta w naszym państwie została wywindowana nieprawdopodobnie, a walka o prezydenturę urosła do rangi historycznej. To raczej przesada, ale wynik tych wyborów może się przełożyć na praktyczny system rządów w Polsce i los wielu obywateli.

I teraz muszą sobie oni odpowiedzieć, gdyż nawet brak zainteresowania, nieuczestniczenie w głosowaniu jest też decyzją, jak nie zmarować tej demokratycznej okazji, ograniczyć własne szeroko pojęte straty lub zwiększyć zyski.

I tu najważniejsze jest pytanie, co zależy od prezydenta, który ma zapisane w konstytucji poważne zadania, jak stanie na jej straży i godnie reprezentowanie państwa. Ale twarde narzędzia ma niewiele, a o zmianie konstytucji, o czym piszą niektórzy kandydaci w programach nawet szeroko, raczej zapomnijmy, bo nie było woli poparcia inicjatywy referendalnej obecnego prezydenta nawet przez jego oboz, a teraz po stronie opozycji zgody na przedłużenie mu z powodu epidemii kadencji i odroczenie wyborów.

Prezydent, owszem, może wetować część ustaw nawet skutecznie, co pokazała także obecna kadencja, odmawiać niektórych sędziowskich nominacji (ale to kropla w morzu sędziowskiej profesji), zostają mu zatem miękkie narzędzia, jak mediacja między różnymi partiami i ich frakcjami, prezentacja, wręcz lansowanie określonego modelu obywatelskiej służby, wreszcie reprezentowanie kraju za granicą.

Praktycznie patrząc, prezydent ma być jakimś pozytywnym logo swojego kraju i wsparciem, a kiedy trzeba, recenzentem dla rządu, w którego rękach leży lwa część polityki krajowej i zagranicznej. Są oczywiście też pomysły, aby prezydent był tamą obecną władzy, przyczółkiem na drodze jej odsunięcia.

Każdy wybór niesie ryzyko, stąd też ważna jest wiarygodność kandydata. Niestety, nawet najlepsze indywidualne wybory poszczególnych obywateli nie gwarantują najlepszego końcowego wyniku – ale dają taką szansę. /e@



MARCIN CHOMIUK

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Poczta Polska, czy ktoś cię pilnował

Brak wiedzy spółce obciąża organ nadzoru. Nie tłumaczy.

Pod ujawnieniu wydatków Poczty Polskiej S.A. na wybory prezydenckie w terminie majowym pojawiły się pytania o ewentualną odpowiedzialność cywilną zarządu tej spółki. W polskim obiegu prawnym często są stawiane. Zapomina się jednak, że spółki, w tym wszystkie spółki akcyjne, posiadają jeszcze organ nadzoru. Jego członkowie również mogą ponieść odpowiedzialność odszkodowawczą.

Nie trzeba kontrolować drobiazów

Członek rady nadzorczej, podobnie jak członek zarządu, odpowiada wobec spółki za szkód wyrządzoną działaniem lub zaniechaniem sprzecznym z prawem lub postanowieniami statutu spółki. Uwolnić się może od takiej odpowiedzialności, wykazując, że za powstałą szkodę nie ponosi winy. Niezwykle istotny jest przy tym nałożony przez ustawodawcę na członków rady nadzorczej nakaz dołożenia przy wykonywaniu obowiązków staranności wynikającej z zawodowego charakteru tej działalności.

Co to oznacza? Działanie sprzeczne z prawem to naruszenie wszelkich przepisów prawa, a zatem nie tylko przepisów kodeksu spółek handlowych, ale także o rachunkowości, prawa podatkowego, przepisów odnoszących się do spółek działających na rynku regulowanym itp. Przy czym chodzi nie tylko o przepisy, których hipotezą objęte są działania samej spółki, ale i samego organu (prowadzenie posiedzeń), jak i jego członków (zachowanie tajemnicy przedsiębiorstwa).

Jeżeli chodzi o sprzeczność ze statutem, tak samo trzeba traktować sprzeczność z regulaminami, których uchwalenie zostało w nim przewidziane. Wyjątkiem będzie sytuacja, gdy statut lub regulamin jest sprzeczny z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa. Wówczas członkowie rady nadzorczej powinni działać w granicach ustalonych tymi przepisami. Gdy jednak do uchwalenia zapisu statutu lub regulaminu sprzecznego z przepisami prawa dojdzie za kadencji danego członka rady nadzorczej, powinien on zaskarżyć uchwałę organu wprowadzającą takie zmiany.

W radzie nadzorczej, która poza nielicznymi wyjątkami nie reprezentuje spółki na zewnątrz, spektrum podejmowanych działań sprzecznych z prawem lub statutem jest istotnie mniejsze niż w zarządzie. Dlatego ważne są konsekwencje naruszenia przez członka rady nadzorczej obowiązków należytej staranności wynikających z jej zawodowego charakteru. Jest to przede wszystkim sprawowanie stałego nadzoru nad działalnością spółki we wszystkich dziedzinach jej aktywności. To

zatem obowiązek bardzo szeroki i ciągły jeszcze niedoceniany, nie tylko jako uprawnienie do działania, ale też jako możliwe źródło odpowiedzialności wobec spółki. Za każdym razem, gdy stawiane jest pytanie o odpowiedzialność zarządu, należy postawić pytanie o odpowiedzialność rady nadzorczej. Tam, gdzie działa zarząd, tam ona powinna sprawować stały nadzór. Oczywiście nie oznacza to, że ma kontrolować każde, drobne nawet działania zarządu. Z pewnością jednak powinna nadzorować na bieżąco działania spółki w obszarach strategicznych, ustalanie struktury i obszarów działania spółki, a także działania podejmowane przez zarząd, które mogą mieć istotny wpływ na stan majątkowy spółki. Aby sprostać tym obowiązkom, rada nadzorcza powinna wykazywać aktywność, podejmując samodzielnie i regularnie działania nadzorcze, zasięgając w razie potrze-

dotkowo obciążać, skoro objął funkcje w organie nadzorczym spółki, której działalności nie rozumie.

Wracając do Poczty Polskiej, wydaje się, że jej rada nadzorcza, dowiadując się najpóźniej z doniesień medialnych o nałożonym na nią zadaniu współorganizacji wyborów prezydenckich, powinna aktywnie podjąć kroki nadzorcze. Bez wątpliwości takie działania spółki mogły mieć istotny wpływ na jej kondycję finansową i zdolności operacyjne. Oczywiście nie przesądzam, jaki byłby wynik tej kontroli, pewne jest natomiast, że powinna zostać podjęta.

To nie przywilej, lecz obowiązek

U naszych zachodnich sąsiadów odpowiedzialność spółki obecnie sen z powiek członkom rady nadzorczej koncernu Volkswagena w związku ze „skandalą spalinywym”. Podstawy tej odpowiedzialności mogą być dwie. Pierwsza to niedołożenie należytej staranności przy wykonywaniu nadzoru i dopuszczenie oraz tolerowanie manipulacji. Druga może wynikać z zaniechania roszczeń odszkodowawczych od członków zarządu. Wycoczenie takiego powództwa należy do kompetencji rady nadzorczej, to ona bowiem może reprezentować spółkę w takim procesie. Jeżeli istnieją podstawy do poszukiwania takiej odpowiedzialności, członkowie rady nadzorczej powinni z tej kompetencji skorzystać. Nie jest to ich przywilej, ale obowiązek.

Co ważne, także członek rady nadzorczej powołany przez akcjonariusza większościowego nie może czuć się zwolniony z odpowiedzialności. Gdy spółka nie wytoczy powództwa odszkodowawczego wobec członka organu w terminie roku od dnia ujawnienia czynu wyrządzającego szkodę, każdy akcjonariusz lub osoba, której służy inny tytuł uczestnictwa w zyskach lub podziale majątku, może wystąpić z takim powództwem. Kiedy zostanie wytoczone, objęty nim członek rady nadzorczej nie może na swoją obronę powoływać się na uchwałę walnego zgromadzenia udzielającą mu absolutorium ani na dokonane przez spółkę zrzeczenie się roszczeń o odszkodowanie.

Z dostępnych informacji wynika, że reforma przepisów prawa spółek przygotowywana przez MAP ma na celu aktywnizowanie rad nadzorczych, co jest jednoznacznie pozytywne. Za wzrostem świadomości obowiązków spoczywających na członkach organów nadzorczych powinna iść świadomość odpowiedzialności majątkowej za ich naruszenie, i to nie tylko u samych członków organów, ale i u udziałowców spółek. /e

Autorką jest radcą prawnym, współnikiem w kancelarii JDP Drapala & Partners



NAPISZ DO NAS

Marek Kobyłański
redaktor prowadzący
marek.kobylanski@rp.pl